

Franciszek Ziejka

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego
Instytut Polonistyki

KSIĄŻKA - PIELGRZYM

1

Na przełomie 1925/1926 r. (ale z datą 1925) z inicjatywy i staraniem Towarzystwa Artystów Polskich Sztuka ukazał się – w nakładzie 2500 egzemplarzy – piękny album poświęcony *Dziutom malarskim* Stanisława Wyspiańskiego. Był to tom II wydawnictw Towarzystwa, które redagowali: Władysław Jarocki oraz Ignacy Pieńkowski. Obszerny tom zawierał: tekst pióra Stanisława Przybyszewskiego i Tadeusza Żuka-Skarszewskiego, a nade wszystko 193 ryciny, z czego – 105 w tekście, 86 na tablicach (z tego 23 kolorowe!). Wydawnictwo spotkało się z dobrym przyjęciem ze strony krytyki literackiej i artystycznej a nade wszystko czytelników. Tadeusz Sinko pisał na łamach *Czasu*, iż tym albumem „Towarzystwo Artystów Polskich ‘Sztuka’ spłaciło dług zaciągnięty wobec jednego ze swych założycieli a zarazem jednej ze swoich chlub i ozdób”.¹ Mieczysław Treter w *Warszawiance* z mocą podkreślał, iż „Dzieło to [...] o Wyspiańskim, takie, jakim ono jest już dzisiaj, umożliwia po raz pierwszy ogarnięcie całej plastycznej działalności wielkiego twórcy”.² Władysław Kozicki przekonywał czytelników *Słowa Polskiego*, że „Nie można było pamięci genialnego artysty złożyć hołdu bardziej odpowiadającego jego wielkości, jak przez wydanie tego imponującego dzieła”.³ Natomiast Mieczysław Dąbrowski autorytatywnie stwierdzał na łamach *Kuriera Literacko-Naukowego* (dodatek do IKC), że jest to dzieło „pod względem typograficznym jedynym w swym rodzaju w Polsce, które się winno znaleźć we wszystkich zbiorach oficjalnych i wielbicieli genialnego plastyka i poety”.⁴ Dzieło zyskało pochlebne przyjęcie także wśród innych autorów.⁵

¹ T. Sinko, *Album malarski Wyspiańskiego*, *Czas* 1926, nr 36.

² M. Treter, *S. Wyspiański, Dzieła malarskie*, *Warszawianka* 1926, nr 93.

³ W. Kozicki, *Monumentalne wydawnictwo*, *Słowo Polskie* 1926, nr 93.

Tak dobre przyjęcie wydawnictwa nie powinno dziwić, było to bowiem, jak na ówczesne czasy, przedsięwzięcie imponujące. Stanisław Przybyszewski, który za życia jeszcze stał się legendą, w otwierającym album tekście, zatytułowanym: *Exegi monumentum...*, nie szczędził słów uznania dla swego kolegi, z którym przez blisko dwa lata redagował krakowskie *Życie*. Wspomnienie swoje z owych heroicznym dni walki o nową literaturę opatrzył wieloma celnymi uwagami o dziele Wyspiańskiego – poety i malarza w jednej osobie. O kartonach witraży wawelskich pisał z największym zachwytem: „*Nie znam nic równie potężnego, przerażającego ogromem grozy, wielkości, majestatu śmierci, a równocześnie wiekiustego bytowania. Żaden Pantheon, żadne Mauzoleum nie byłoby mogło się mierzyć z katedrą na Wawelu, gdyby te jedyne w swoim rodzaju witraże były znalazły pomieszczenie w tej jednej z najbogatszych katedr – i to nie tylko w Polsce*”⁶. Przybyszewski nie skąpił także innych pochwał autorowi *Wesela*. Trzeba też mu przyznać rację, gdy dowodził, iż „*Nie było w Polsce przykładu, by którykolwiek z artystów mógł się w równie doskonałej mierze posługiwać dwoma środkami artystycznymi: słowem i formą czysto malarską, a więc dźwiękiem, linią i barwą. W duszy Wyspiańskiego dokonał się ten zdumiewający cud, że słowo stało się linią, w jej najróżnorodniejszych przejawach, a na odwrót linia słowem!*”⁷

Śladem Przybyszewskiego poszedł Tadeusz Żuk-Skarszewski w obszernym szkicu biograficzno-krytycznym, który znakomicie wprowadza czytelnika w tajniki warsztatu artystycznego Wyspiańskiego. Cennym dopełnieniem tekstów obu wzmiankowanych autorów jest obejmujący ponad 550 pozycji katalog dzieł malarskich Wyspiańskiego, który opracował Stanisław Świerz.

Bogaty, niezwykle starannie wydany album szybko znalazł nabywców. Już w okresie międzywojennym należał do prawdziwych rzadkości na rynku księgarskim. Okazuje się, że jednym ze szczęśliwych nabywców tego dzieła był Jan Gawroński (1892-1983), zawodowy dyplomata polski, który w latach 1933-1938 reprezentował Polskę w Wiedniu. Nie wiadomo, kiedy Gawroński zakupił książkę. Najprawdopodobniej stało się to bezpośrednio po jej wydaniu, czyli w 1926 r., zarazem w roku, w którym zawarł związek małżeński z Włoszką Lucianą Frassati. Odtąd księga ta stała się „towarzyszką” licznych podróży Gawrońskich po różnych stolicach Europy. Trzeba bowiem pamiętać, że Gawroński od lat dwudziestych pracował w kilku placówkach dyplomatycznych polskich: w Bernie, Berlinie, Hadze i Ankarze. Dopiero w 1933 r. osiadł na kilka lat w Wiedniu.

⁴ M. Dąbrowski, *Z ostatnich nowości wydawniczych*, Kurier Literacko-Naukowy 1926, s. 74 (dod. do IKC z 15 III 1926).

⁵ Pisali o tym tomie także inni krytycy, m.in.: T. Szydłowski, *Przegląd Współczesny* 1926, 17, s. 49; J. Kleczyński, *Kurier Warszawski*, 1926, s. 53; P. Smolik, *Naprzód* 1926, s. 61.

⁶ S. Wyspiański, *Exegi monumentum...*, [w:] S. Wyspiański, *Dzieła malarskie*, Warszawa-Bydgoszcz 1925, s. 10. Fragment tego tekstu Przybyszewski ogłosił w tym samym czasie w piśmie: *Sztuki Piękne* r.2 (1925/26), nr 1, s. 28-30. Później całość włączył do tomu wspomnień pt. *Moi współcześni. Wśród swoich*, Warszawa 1930.

⁷ *Ibidem*, 12.

Z chwilą jednak, gdy w 1938 r. wojska niemieckie zajęły Austrię (Anschluss), Gawroński opuścił Wiedeń i powrócił do Warszawy. Wraz z jego biblioteką powróciła do Polski także księga poświęcona malarstwu polskiemu. Powróciła nie na długo. Wkrótce miała opuścić granice kraju po raz drugi.

Późną wiosną 1939 r. Gawroński wysłał swoją żonę, Lucianę Frassati-Gawrońską, z trójką młodszych dzieci do Rzymu. Sam – z pozostałą trójką dzieci (w wieku 13, 12 i 10 lat) – w pierwszych dniach czerwca udał się w objazd po kilku krajach europejskich, by późnym latem dołączyć do żony w Rzymie. *Dzieła malarskie Wyspiańskiego* powędrowały do Rzymu zapewne wraz z młodą i piękną żoną Gawrońskiego wiosną 1939 r. Stały się też na pewien czas ozdobą prywatnej biblioteki Gawrońskich. Ale tylko na pewien czas...

2

W Europie nastąpiło tymczasem gwałtowne zaostrzenie sytuacji politycznej. 1 września 1939 r. wojska niemieckie z rozkazu Hitlera przekroczyły granice Polski. Rozpętała się II wojna światowa. Do Krakowa, dawnej stolicy Polski, wojna dotarła już w pierwszym dniu jej trwania. Miasto zostało zbombardowane (dworzec, koszary, lotnisko), a w walce powietrznej zginął pilot, kpt. Mieczysław Medwecki. W dniu 6 września do opuszczonego przez władze cywilne miasta⁸ wkroczyły pierwsze oddziały Wehrmachtu. 12 października 1939 r. Hitler wydał dekret, na mocy którego z części ziem okupowanych (województwa: krakowskie, kieleckie, zachodnia część łwowskiego, wschodnia łódzkiego i znaczną część warszawskiego) utworzył Generalne Gubernatorstwo ze stolicą w Krakowie. 26 października generalny gubernator dr Hans Frank proklamował przejęcie pełni władzy cywilnej nad terytorium zamieszkanym przez ok. 12 mln ludzi.

Jedną z pierwszych decyzji nowych władz niemieckich było aresztowanie profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. 3 listopada 1939 r. rektor UJ, prof. Tadeusz Lehr-Spławiński, został wezwany do siedziby gestapo, gdzie SS-Stürmbannführer Bruno Müller polecił mu zorganizowanie za trzy dni, w dniu 6 listopada, zebrania pracowników, w czasie którego sam Stürmbannführer miałby wygłosić odczyt na temat stosunku Niemców do spraw nauki i szkolnictwa wyższego. Na zwołane przez rektora zebranie przybyło ponad stu pracowników UJ. W samo południe gestapo otoczyło budynek Collegium Novum i w brutalny sposób aresztowało 183 osoby: 144 pracowników UJ, 21 profesorów Akademii Górniczej (wobec zajęcia gmachu AG przez Niemców, profesorowie ci obradowali w jednej z sal Collegium Novum), 3 z krakow-

⁸ W związku z ewakuacją z Krakowa wszystkich władz cywilnych, a także garnizonu wojskowego, 4 września powołano do życia 20-osobowy Obywatelski Komitet Pomocy, na czele którego stanął metropolita krakowski, abp Adam Sapieha. Wiceprezesem został prof. Stanisław Kutrzeba, sekretarzem generalnym – prof. Ludwik Piotrowicz. Komitet powołał Straż Obywatelską. W tym samym dniu radni powołali na prezydenta miasta dr. Stanisława Klimeckiego.

skiej Akademii Handlowej, 1 – z Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie, 1 z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz 13 innych osób.⁹ Uwięzionych przewieziono najpierw do więzienia przy ul. Montelupich, następnie zaś – do dawnych koszar przy ul. Wrocławskiej. Po trzech dniach odtransportowano ich do Wrocławia, a stamtąd do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen.

Aresztowanie profesorów krakowskich odbiło się szerokim echem w całym świecie. W pierwszej kolejności zabiegi o ich uwolnienie podjęły rodziny aresztowanych, a także pozostali na wolności ich koledzy. Wobec braku skuteczności bezpośrednich interwencji u władz okupacyjnych podjęto zabiegi o pozyskanie pomocy z zagranicy. W pierwszej kolejności chodziło o nagłośnienie sprawy na Zachodzie Europy oraz w Stanach Zjednoczonych. Wiele obiecywano sobie przede wszystkim po ewentualnej interwencji rządu włoskiego oraz Watykanu.

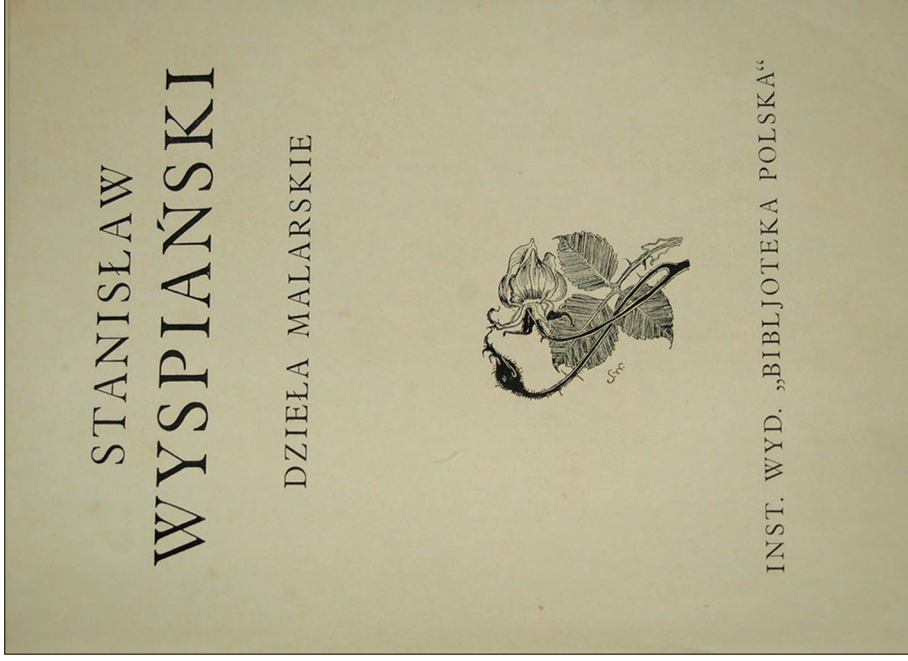
Pod koniec listopada 1939 r. wiadomość o uwięzieniu profesorów krakowskich podała prasa francuska i angielska. W sprawie tej w radiu francuskim wystąpił gen. Władysław Sikorski, premier i naczelny wódz wojsk polskich. Rozpoczęła się szeroko zakrojona akcja dyplomatyczna prowadzona przez polskich dyplomatów w Londynie, Paryżu, Ottawie, Montrealu i Nowym Jorku. Do akcji w obronie aresztowanych profesorów włączyła się Stolica Apostolska a także przedstawiciele kilku rządów. Co naturalne – do akcji tej włączyli się także przebywający za granicą uczeni polscy (Uniwersytet Polski za Granicą, Stacja PAU w Paryżu). Wkrótce dołączyli do nich uczeni francuscy, brytyjscy, serbscy, greccy, austriaccy, włoscy, a także niemieccy.¹⁰

W Rzymie akcję w obronie profesorów krakowskich podjęła spora grupa osób, w tym obaj polscy ambasadorzy: Kazimierz Pappé – ambasador polski przy Stolicy Apostolskiej oraz Bolesław Wieniawa-Długoszowski – ambasador polski przy rządzie włoskim. Na przełomie 1939/1940 r. w stolicy Włoch kilku uczonych polskich powołało do życia specjalny Komitet, który postawił sobie za cel walkę o uwolnienie profesorów. Komitet powstał przy czynnym udziale O. Józefa Bocheńskiego, przedwojennego docenta UJ, który był pierwszym naocznym świadkiem wydarzeń z 6 listopada. Po dramatycznych przejściach w kampanii wrześniowej O. Bocheński dotarł na początku listopada 1939 r. do Krakowa. Jak pisze we *Wspomnieniach*¹¹, tylko przypadek zdarzył (spotkanie nie widzianej od początku wojny siostry Aleksandry na Plantach i dłuższa z nią rozmowa!), iż nie dotarł na czas na spotkanie w Collegium Novum z SS-Stürmbannführerem Müllerem. W kilka dni później udało się mu – *via* Katowice – dotrzeć do Włoch. Po przybyciu do Rzymu zwrócił się do ks. Waleriana Meysztowicza, radcy kanonicznego ambasady polskiej przy Watykanie i profesora Uniwersytetu Wileńskiego, z prośbą o pomoc dla uwięzionych profesorów

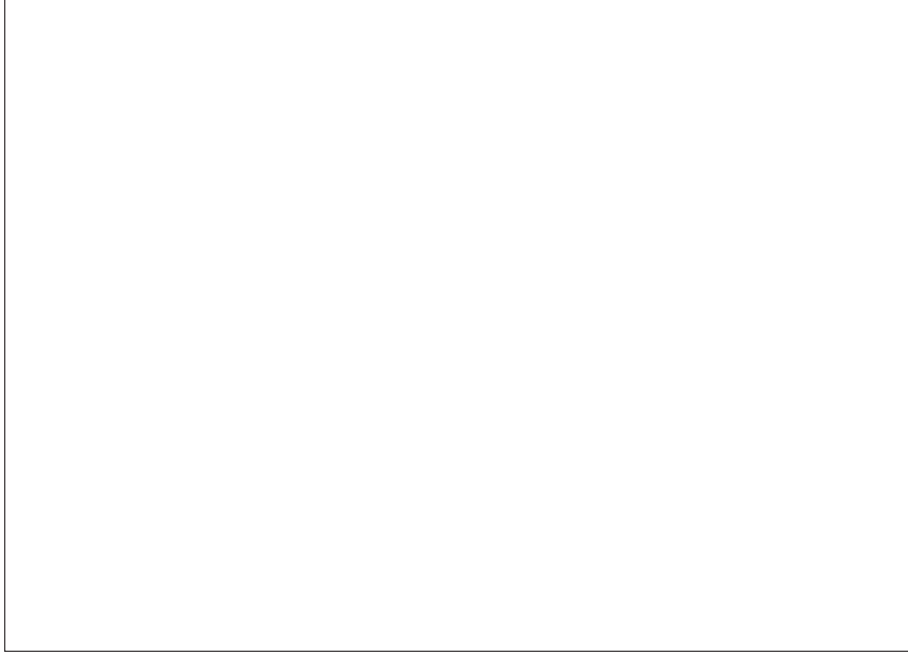
⁹ Por. J. Buszko i I. Paczyńska, *Podstępne uwięzienie profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Górniczej (6 XI 1939 r.)*, Dokumenty, Kraków 1995, s. 17.

¹⁰ Por. J. Buszko, *Akcja solidarnościowa na rzecz profesorów krakowskich aresztowanych w ramach tzw. Sonderaktion*, *Studia Historyczne* 1981, r. 24, z. 3, s. 441-470.

¹¹ Por. J. Bocheński, *Wspomnienia*, Kraków 1993, s. 144 *passim*.



Fot. 3. Strona tytułowa albumu



Fot. 4. Dedykacja dla Benito Mussoliniego podpisana przez J.M. Bocheńskiego z Uniwersytetu Jagiellońskiego

krakowskich. Ks. prof. Meysztowicz natychmiast zaprosił do współpracy kilku przebywających w Rzymie uczonych i w ten sposób powstał Komitet Rzymski, którego pracami sam kierował, a w skład którego weszli m.in.: O. Józef Bocheński (jako sekretarz), ks. dziekan Zygmunt Obertyński, prof. Aleksander Turyn (przed wojną pracował w uczelniach amerykańskich), Józef J. Michałowski – dyrektor Biblioteki Polskiej przy Stacji Naukowej PAU w Rzymie, O. prof. Paweł Siwek. Komitet ten spotykał się kilka razy w styczniu 1940 r., przygotowując m.in. listę aresztowanych, którą powielono i szeroko rozesłano – za pośrednictwem przyjaciół – w środowisku naukowym oraz dyplomatycznym, a także specjalny memoriał skierowany do premiera Włoch. Z Komitetem nawiązał kontakt także wzmiankowany tu ambasador Jan Gawroński, który m.in. wyraził gotowość przekazania memoriału w sprawie profesorów krakowskich premierowi Włoch – za pośrednictwem żony, Luciany Frassati-Gawrońskiej.

O udziale znanej w środowisku waszawskim, a także i krakowskim pisarki, autorki m.in. głośnej książki o wyniesionym na ołtarze przez Jana Pawła II bł. Pier Giorgio Frassati¹², pisało już kilkoro autorów, m.in. Józef Mayer¹³, Leopold Kielanowski¹⁴, a także Zofia Sikorska-Ratschka¹⁵. Wiadomo, że korzystając z włoskiego paszportu, odbyła ona w czasie wojny kilka wypraw do Polski. W okresie świąt Bożego Narodzenia 1939 r. wywozła z okupowanej Warszawy do Rzymu – a następnie – do Paryża żonę gen. Władysława Sikorskiego, Helenę (jako bonę do dzieci). W styczniu 1940 r. na prośbę gen. Sikorskiego przewiozła do Warszawy – dla organizującego się do walki z okupantem niemieckim ruchu oporu – wypełnioną milionami banknotów polskich walizkę. W czasie pobytu w Krakowie w pierwszych dniach lutego 1940 r. udzieliła rodzinom aresztowanych profesorów krakowskich pomocy finansowej¹⁶.

W czasie, gdy w Rzymie trwały narady Komitetu nad sposobami, które mogłyby prowadzić do uwolnienia profesorów krakowskich, w Berlinie u Göringa interweniował książę Janusz Radziwiłł, który przekazał memoriał w sprawie uwolnienia profesorów pióra abp. Adama Sapiehy. W tej sprawie – jak dowodzi Józef Buszko – list do Hitlera wysłał także Benito Mussolini.

¹² Por. L. Frassati, *Pier Giorgio Frassati, człowiek ośmiu błogostawieństw*, przekład B. Sieroszewska i St.W. Gaudyn, Warszawa, 1980.

¹³ Por. J. Mayer, *O Stanisławie Pigoniu w pierwszym roku wojny – z zapomnianej książki włoskiej z 1949 roku*, [w:] Cz. Kłak (red.), *Wokół Stanisława Pigonia. Nad warsztatem naukowym i literackim Uczzonego*, Rzeszów, 1983, s. 133-156.

¹⁴ Por. L. Kielanowski, *Dzieje pewnej księgi*, Na antenie 1972, nr 5, s. 18-20. Jest to zapis audycji radiowej nadanej w rozgłośni Wolnej Europy. Głównym tematem jest album Wyspiańskiego *Dziela malarskie*.

¹⁵ Por. Z. Sikorska-Ratschka, *Dzieje pewnego albumu*, *Dziennik Polski*, Londyn, 20 VII 2004.

¹⁶ Miała przekazać 800 dolarów dla owych rodzin w 1940 r. (por. J. Zaborowski, S. Poznański, *Sonderaktion Krakau. W dwudziestą piątą rocznicę 6 listopada 1939 r.*, Warszawa, 1964, s. 139-140).

Dyktator Włoch w styczniu 1940 r. przyjął dwa razy (- 8 i - 9 I) Lucianę Frassati-Gawrońską. Przedstawiła mu ona sytuację w Warszawie i Krakowie, którą naocznie poznała. Być może, iż to właśnie także za jej namową - na co zdają się wskazywać szczegółowe notatki z rozmów autorki z dyktatorem ogłoszone we wzmiankowanej tu książce - Duce osobiście interweniował w sprawie krakowskich profesorów u Hitlera, na którą to interwencję powoływał się Hans Frank 13 marca 1940 r. w czasie wizyty we włoskiej ambasadzie w Warszawie.¹⁷

Rozliczne zabiegi o uwolnienie profesorów krakowskich po kilku miesiącach przyniosły określone owoce. 8 lutego 1940 r. zwolniono z obozu w Sachsenhausen 101 profesorów, a nadto dołączonego do grupy uniwersyteckiej Stanisława Klimeckiego - prezydenta m. Krakowa oraz profesora Akademii Górniczej, Antoniego Hoborskiego, który jednak był już umierający i zmarł w obozie nazajutrz po otrzymaniu wiadomości o uwolnieniu. Łącznie zwolniono 103 osoby. Pozostały w obozie jeszcze 54 osoby, z których większość przewieziono do Dachau.¹⁸

W Rzymie wiadomość o uwolnieniu profesorów krakowskich z obozu przyjęto z wielką ulgą. Powszechnie uważano, że do ich uwolnienia przyczynił się w znaczący sposób Mussolini. Zdecydowano zatem wyrazić mu wdzięczność za okazaną pomoc. Materialnym dowodem owej wdzięczności stał się wzmiankowany tu album *Dziela malarskie Wyspiańskiego*. Księgę wręczyła dyktatorowi Włoch Luciana Frassati-Gawrońska. Działo się to w Palazzo Venezia w Rzymie, 24 lutego 1940 r.

Lektura pamiętnika Luciany Frassati pozwala ustalić okoliczności tego wydarzenia. Okazuje się, że 18 lutego odwiedził autorkę owego pamiętnika O. Bocheński. W pamiętniku Frassati-Gawrońskiej czytamy: „W Rzymie złożył mi wizytę dominikanin *Innocenty*¹⁹ Bocheński. Poznałam go już przedtem i zapamiętałam jako osobę chłodną i skrytą. Przyjęłam go jednak bardzo serdecznie i już po kilku minutach musiałam zmienić zdanie, przynajmniej jeśli chodzi o elokwencję mojego rozmówcy: mówił bowiem bez przerwy, prawie przez godzinę, wyrażając największą radość z powodu uwolnienia krakowskich profesorów; zaznaczył również, że konieczne jest jak najszybsze publiczne wyrażenie wdzięczności Mussoliniemu za to, co dla nich uczynił.

Jego pełnym oddania słowom nie towarzyszył jednak żaden konkretny dowód wdzięczności. Zaczęliśmy o tym rozmawiać i, ponieważ data mojej następnej wizyty w Palazzo Venezia²⁰ była już wyznaczona, duchowny poprosił mnie, żebym podarowała Duce, w imieniu Polaków, jakąś rzecz będącą aktualnie w moim posiadaniu. Znalazłam wspaniałe i rzadkie wydanie dzieł Stanisława Wyspiańskiego, najsztywniejszego przed-

¹⁷ Por. J. Buszko, I. Paczyńska, *Podstępne uwięzienie profesorów...*, op. cit, s. 543.

¹⁸ Niemcy zdecydowali, że podstawą upoważniającą daną osobę do zwolnienia z obozu było przekroczenie 40. roku życia. W praktyce nie we wszystkich przypadkach zastosowano ten zapis. Trzeba także pamiętać, że odmówiono zwolnienia profesorom pochodzenia żydowskiego.

¹⁹ O. Bocheński nosił imiona: Józef Maria. W zakonie przyjął imię Innocentego.

²⁰ Tzn. u Mussoliniego.

stawiciela polskiego neoromantyzmu i opatrzyłam je [...] dedykacją, podpisaną później przez dominikanina"²¹.

Oto tekst owej dedykacji:

„Y 103 professori dell'Universita di Cracovia ritornati dal martirio teutonico grazie a Voi Duce, rivolgano il loro pensiero costante e grato d'aver ancora una volta dimostrato al mondo il valore, la fama, la reazione della cultura italiana. A nome dei colleghi JM Bocheński dell'Universita Jagellonica di Cracovia. 18 Febhrario 1940 A. XVIII”²².

Tak oto *Dziela malarskie* Stanisława Wyspiańskiego znalazły się w prywatnej bibliotece Benito Mussoliniego. Los chciał, aby jednak ten piękny album niezbyt długo pozostawał w rękach dyktatora Włoch. Czekwały go bowiem dalsze etapy pielgrzymki po szlakach Europy...

3

30 lipca 1941 r. popisano w Moskwie układ polsko-sowiecki, na mocy którego w ZSRR powstała Armia Polska. Jej dowódcą został Władysław Anders, od jesieni 1939 r. więziony przez Sowietów: najpierw we Lwowie, a później w centralnym więzieniu NKWD na Łubiance w Moskwie. We wrześniu 1942 r. – na mocy porozumień emigracyjnego rządu polskiego z radzieckim – gen. Anders wyprowadził Armię Polską na Wschodzie do Iranu, by przez Palestynę dotrzeć na Półwysep Apeniński. Wsławiony walkami o Monte Cassino II Korpus Wojska Polskiego szedł dalej na północ w stronę Bolonii. Pod koniec października 1944 r. dotarł w okolice Forli w północnych Apeninach. Polacy zbliżyli się do miasteczka Predappio, w którym urodził się Benito Mussolini²³. Gen. Klemens Rudnicki, który dowodził grupą operacyjną idącą na Predappio, w 1972 r. tak opisywał Leopoldowi Kielanowskiemu zajęcie Predappio – Mekki włoskiego faszyzmu²⁴ przez Polaków: *„W jesieni 1944 r., gdy Korpus szedł przez Apeniny, 5 Dywizja szła drogą na Predappio. W dniu 27 października w straży przedniej*

²¹ L. Frassati-Gawrońska, *Przeznaczenie nie omija Warszawy*, przekład J. Tygielski, Warszawa, 2003, s. 146. We włoskiej wersji wspomnień z 1949 r. Autorka podaje, że dedykację Mussoliniemu ułożyli oboje, a ona sama wpisała ją do albumu. Czy tak było, trudno dochodzić. Jedno jest pewne: całość dedykacji napisana została przez jedną osobę, najpewniej przez O. Bocheńskiego, natomiast włoski tekst zredagowała wcześniej Luciana Frassati-Gawrońska. O. Bocheński pisze w swoich *Wspomnieniach*, że to on osobiście opatrzył książkę dedykacją.

²² Przekład: *„103 profesorów Uniwersytetu Krakowskiego, uratowanych z teutońskiego męczeństwa dzięki Waszemu, Duce, wstawiennictwu, wyraża swoje oddanie i wdzięczność za ponowne ukazanie światu wartości i sławy włoskiej kultury. W imieniu kolegów J. M. Bocheński z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. 18 lutego 1940 roku”*.

²³ Mussolini urodził się właściwie we wsi Dovia k. Predappio 29 lipca 1883 r. Istnieje sporo rozbieżności co do przodków dyktatora. Wg tablicy umieszczonej w Dovia ojciec jego miał być wieśniakiem i pracować w kuźni. Tymczasem Andrzej Grochowski (*Dziennik Polski*, Londyn, 29 VII 2004) podaje, że jego dziadek był oficerem, a matka kierowniczką szkoły.

5 Dywizji była 6 Lwowska Brygada, a w jej straży przedniej był 18 Lwowski Batalion Strzelców. Gdzieś koło południa, po krótkiej walce – nie była zacięta – 18 Batalion wszedł do Predappio. Był tam dom rodzinny Mussoliniego, gdzie on się urodził. Mały domek w samym środku miasteczka, przy drodze, a u góry ponad miastem w Rocca Caminata zameczek, który zdaje się był ofiarowany Mussoliniemu przez naród i w tym zameczku pamiętki po nim, dary, które on dostał. Z ciekawością zaraz tam poszedłem, by zobaczyć ten dom rodzinny Mussoliniego. Prosty, zwykły domek, a w przedsionku była duża księga, gdzie wpisywali się goście. Otworzyłem tę księgę i znalazłem tam cały szereg ciekawych wpisów.

Pamiętamy, że w 1939 r. Mussolini w swojej jakiejś wielkiej mowie powiedział: *„Polonia liquidata”* – koniec. Wobec tego wziąłem pióro i napisałem: *„Polonia non e liquidata”*, 27 października, 1944, 18 Lwowski Batalion Piechoty zdobył Predappio²⁵.

Kielanowskiemu udało się dotrzeć także do dowódcy Batalionu Strzelców Karpackich, ppłk. Jana Lachowicza (w 1972 r. był już w stopniu generała), któremu zawdzięczamy „uratowanie” albumu będącego bohaterem niniejszego tekstu. Oto relacja Lachowicza: *„Do natarcia na te wzgórza i zdobycia Rocca della Caminate był użyty 6 Batalion Strzelców Karpackich pod dowództwem majora Mariana Jasińskiego. Zajęli bez strzału wzgórze, na którym znajdował się ten zameczek Mussoliniego, otoczony naokoło murem. Co 100 metrów może, albo mniej były nisze w murze dla wartowników. Udałem się do tego zamku przez bramę, która już była rozwalona. Powiedzieli mi żołnierze, że jest ogromna biblioteka. Rzeczywiście była to ogromna sala. Dzisiaj nie mogę powiedzieć, jaki miała wymiar. Wzdłuż ścian były półki, a na nich pełno książek. Kiedy chwyciłem jedną, okazało się, że są to oprawne kartki dzieci szkolnych z poszczególnych szkół we Włoszech. Dopiero później się dowiedziałem, że zameczek ten został odbudowany z ruin hrabiów Sforzów i podarowany przez dzieci szkolne Mussoliniemu²⁶. Wśród książek znalazłem japońskie, niemieckie, hiszpańskie, ale żadnej polskiej. Natomiast jeden z żołnierzy powiedział mi, że w kompanii karabinów maszynowych ktoś ma jednak polską książkę i to dosyć grubą. Zaciekawiło mnie to bardzo i odnalazłem tego żołnierza. – Patrę – ,Dzieła malarskie’ Wyspiańskiego. Naturalnie nie chciałem jej żołnierzowi odbierać, ale zapytałem go się, czy mu ta książka przyniesie jakąś korzyść? On powiada: ,Żadnej, wziąłem – mówi – może komuś daruję’. – Podarujcie mi, ja tę książkę oddam do muzeum.*

²⁴ Predappio już w latach 20. XX w. uznane zostało za stolicę włoskiego faszyzmu. W ciągu wielu lat odbywali do niego pielgrzymki faszystowscy fanatyczni wielbiciele Mussoliniego. Dom rodzinny dyktatora zamieniono na muzeum. Znamiennie, że także i dziś do tego 6-tysięcznego miasteczka ciągną zastępy neofaszystów.

²⁵ L. Kielanowski, *Dzieje pewnej księgi, op.cit.*, 20.

²⁶ Zamek ten miał swoją długą historię: zbudowano go w XI w. na ruinach starożytnej fortyfikacji. Przez wieki był własnością rodu Sforzów. Zamek runął w gruzach w 1870 r., w czasie trzęsienia ziemi. Odbudowany, w 1927 r. został ofiarowany na letnią rezydencję Benito Mussoliniemu. W tej swojej rezydencji odpoczywał Mussolini; było to ulubione miejsce wywczasów jego żony Racheli.

Kiedy przyjechałem na kwaterę, pokazałem książkę oficerom sztabu i uradziliśmy, że to jest „biały kruk” i że należałoby ją oddać generałowi Andersowi. Napisałem dedykację a ponieważ osobiście nie mogłem jechać, w moim imieniu płk. Bąkiewicz te „Dzieła malarskie” wręczył generałowi Andersowi”²⁷.

Godzi się tu przywołać jeszcze jedną relację świadka zdobycia zamku Mussoliniego. Jak wspomniano, w dniu 20 lipca 2004 r. na łamach londyńskiego *Dziennika Polskiego* ukazał się artykuł Zofii Sikorskiej-Raschka poświęcony historii albumu Wyspiańskiego. W kilka dni później, 29 lipca, do redakcji *Dziennika Polskiego* nadesłał list bliżej nie znany Andrzej Grochowski z Kent, w którym czytamy, że on także był w dniu 27 października 1944 r. w zamku Mussoliniego:

„Cenny album malarstwa Wyspiańskiego, ofiarowany Mussoliniemu w podzięce za interwencję w sprawie 103 profesorów, znaleźli żołnierze 2. Brygady Strzelców Karpackich (5. oraz 6. Baon DSK) w zdobytym zamczysku Rocca della Caminate koło Predappio. Jako artylerzysta wspierający naszych piechurów, wszedłem do tego zamku w kilka godzin po jego zdobyciu. Niemcy przed wycofaniem się zdemolowali archiwum i bibliotekę. Na parterze, na pięknej podłodze leżały porozrzucone setki albo nawet parę tysięcy fotografii, laurek, dyplomów, druków itd. ze zbiorów upominków ofiarowanych Mussoliniemu. Mój podoficer, bodajże kapral magister praw Zygmunt Rappaport pokazał mi fotoportret Czangkajszeka z własnoręczną dedykacją”²⁸.

Ani Lechowicz, ani Grochowski nie podają nazwiska żołnierza, który znalazł album Wyspiańskiego. Nazwisko to podaje natomiast Władysław Sznarbachowski w liście do Rozgłośni Radia Wolnej Europy. Okazuje się, że opowieść o dziejach albumu z dziełami malarskimi Wyspiańskiego Kielanowski wygłosił na antenie Radia Wolna Europa na początku grudnia 1971 r. W dniu 12 grudnia tr. wzmiankowany Władysław Sznarbachowski sporządził Notatkę, którą przesłał do dyrektora Rozgłośni, Jana Nowaka Jeziorańskiego. Przypominał w niej treść zapisków Luciany Frassati z jej książki „*Il destino passa per Varsavia*”, a także istotną informację, iż „Książkę odnalazł i ocalił porucznik Jan Bielatowicz, zmarły przed kilku laty pisarz polski, który brał udział w zdobyciu zamku Rocca delle Caminate, gdzie w swej bibliotece Mussolini umieścił dzieło Wyspiańskiego”²⁹. Ta wersja kłóci się nieco z przedstawioną przez płk. Lechowicza, o żołnierzu, który jakoby nie zdawał sobie sprawy z wartości albumu i tylko dlatego bez żalu oddał go dowódcy. Jeśli to był w rzeczy samej Bielatowicz, to zapewne miał on pełną świadomość wartości księgi. Ale miał też świadomość wagi hierarchii w armii. Wiedział, że prostemu kapralowi nie godzi się pod żadnym pozorem odmówić prośbie podpułkownika. Toteż oddał album, choć z całą pewnością z wielkim żalem.

Warto tu przywołać choćby w największym skrócie jego sylwetkę. Urodził się w Tarnowie w 1913 r. Po ukończeniu I Gimnazjum im. Kazimierza

²⁷ L. Kielanowski, *Dzieje pewnej księgi*, op.cit., s. 20.

²⁸ Por. A. Grochowski, *Listy do redakcji*, *Dziennik Polski*, Londyn, 29 VII 2004.

²⁹ W. Szarbachowski, *Notatka*, maszynopis w zbiorach BJ.

Brodzińskiego w 1931 r. podjął studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Przez pewien czas był prezesem Koła Naukowego Polonistów. Jeszcze w szkole średniej próbował sił jako publicysta w pismach: *Czyn* oraz *Nowe Życie*. W czasie studiów nawiązał współpracę z *Głosem Narodu*, *Prosto z mostu*, a także poznańskim *Orędownikiem*. W 1937 r. opracował antologię *Poezja młodego Podhala* (ze wstępem Stanisława Pigionia). Przez cały okres służby w armii polskiej (służył w 3 Batalionie Brygady Strzelców Karpackich) pisał do pism Armii Polskiej (*Gazety Polskiej*, *Orła Białego*, *Kuriera Polskiego w Bagdadzie*, *Dziennika Żołnierza APW* i in.). Po wojnie mieszkał w Londynie. Redagował tu kilka pism polonijnych. Ogłosił też parę tomów swoich prac, w tym popularną *Książeczkę* – tomik wspomnień z dzieciństwa. Zmarł w Londynie w 1965 r., po kilkuletniej chorobie. Znając historię życia i krąg fascynacji Bielałowicza można przyjąć, że to chyba jednak nie był przypadek, iż to właśnie on uratował album Wyspiańskiego. Ale też nie był to przypadek, że przekazał księgę dowódcy, który ją uratował, podejmując decyzję o ofiarowaniu jej gen. Andersowi.

4

Dziela malarskie Wyspiańskiego powędrowały w 1944 r. wraz z gen. Anderssem spod Predappio – przez Bolonię – do Londynu. W bibliotece Generała spoczywały przez całe 25 lat, aż do śmierci legendarnego wodza II Korpusu Polskiego, która nastąpiła w 1970 r. Po jego śmierci album trafił – wraz z całą pozostałą zawartością prywatnej biblioteki Generała – do londyńskiego Instytutu Historycznego i Muzeum Generała Sikorskiego, do Sali im. gen. Andersa. Stąd w 1972 r. – za zgodą ówczesnego dyrektora Instytutu, Ryszarda Dembińskiego – wypożyczył go Leopold Kielanowski, znany na emigracji aktor i reżyser teatralny, pisarz i krytyk w jednej osobie.

Kielanowski był organizatorem i przez wiele lata kierownikiem artystycznym działającym w Londynie Polskiego Teatru na Obczyźnie. Przez dwadzieścia lat współpracował ściśle z Radiem Wolna Europa. „*Delikatnością obejścia, dyplomatycznym taktem bez którego nie ma kultury dyplomatycznej, zjednywał sobie środowisko. [...] Ceniony przez gen. Andersa i ambasadora Edwarda Raczyńskiego, Pan Leopold stał się na emigracji i nie tylko, autorytetem w sprawach teatru*”³⁰. Lwowianin z urodzenia, od wczesnej młodości był Kielanowski wielbicielem twórczości Wyspiańskiego. Niejeden raz przenosił na deski teatru poszczególne dramaty uwielbianego pisarza. Teraz, u progu lat 70., postanowił wystawić *Wyzwolenie*. Dyrektor Instytutu Historycznego zwrócił mu uwagę na pozyskany właśnie do Sali im. gen. Andersa tom: *Dziela malarskie* Wyspiańskiego. Co więcej, wypożyczył

³⁰ T. Nowakowski, *Na tropach legendy* [Przedmowa do:] L. Kielanowski, *Odyseja Władysława Warneńczyka*, Londyn 1991, s. 11. Szerzej na temat Leopolda Kielanowskiego: K. Fajcher-Akhart (red.), *O Leopoldzie Kielanowskim. Wspomnienia – szkice teatralne – dokumenty*, Londyn 1994.

mu ów tom. Kielanowski wystawił sztukę Wyspiańskiego z wielkim powodzeniem jeszcze w 1972 r. Zarazem na temat dziejów księgi wygłosił pogawędkę w Radiu Wolna Europa, którą zresztą wkrótce ogłosił drukiem na łamach pisma *Na antenie*³¹. Jako człowiek, który od wczesnej młodości pokochał twórczość Wyspiańskiego, nie zdobył się na rozstanie z pamiątkowym tomem. Najprawdopodobniej za zgodą ówczesnego dyrektora Instytutu Historycznego pozostawił go też w swoim księgozbiorniku. Pozostał tu aż do jego śmierci (1988).

8 listopada 2004 r. w gabinecie Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego stał się prosto z Londynu dr Andrew Meeson-Kielanowski z Małżonką. Dr Meeson-Kielanowski, synowiec Leopolda Kielanowskiego, wręczył Rektorowi UJ, Franciszkowi Ziejce, tom *Dzieł malarskich* Wyspiańskiego z prośbą o złożenie go w Bibliotecę Jagiellońską. Była to wola obecnych władz Instytutu Historycznego i Muzeum Władysława Sikorskiego a także rodziny Leopolda Kielanowskiego. Rektor spełnił wolę ofiarodawców. Tak oto domknęła się długa pielgrzymka albumu wydanego przed 80 laty. Wędrował ów album po Europie różnymi drogami. Był w posiadaniu dyplomatów, dyktatora Włoch, prostego żołnierza, generała Andersa, człowieka teatru. Jego historia jest swoistym przyczynkiem do naszej historii ostatnich 80 lat. Przypomina dramatyczne losy narodu, budzi wspomnienia.

Pisał w III w. rzymski pisarz, Terentianus Maurus: „*Habent sua fata libelli!*” Rzeczywiście. „*I książki mają swoje losy!*” Przywołana w tym szkicu historia *Dzieł malarskich* w pełni to potwierdza. Należy życzyć sobie, aby pozostały one już na zawsze w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej, by odtąd pełniły rolę, jaką im przypisali wydawcy: aby radowały kolejne pokolenia czytelników. *Fiat*.

THE PILGRIM BOOK

SUMMARY

At the turn of 1925/1926, the Association of Polish Artists *Sztuka* published *Dzieła malarskie*, a wonderful album of paintings by the eminent Polish artist Stanisław Wyspiański, in a limited print run of 2500 copies. The large volume included an introduction by Stanisław Przybyszewski and Tadeusz Żuk-Skarszewski and 193 figures, including 23 in full colour. The complete and meticulously prepared book sold quickly and became a true rarity even before WW2. One copy was bought by Jan Gawroński (1892-1983), a professional diplomat who represented Poland in Vienna during 1933-1938. Mr. Gawroński probably purchased the book already in 1926, in the year of his marriage with the Italian Luciana Frassati. Ever since, the book would accompany the family's many travels. In 1938, after the Anschluss of Austria by the German army Gawroński returned to Warsaw. In late spring of 1939, he sent his wife and three youngest children to Rome to join them with the other three children later during the summer. Thus, the *Dzieła malarskie* went to Rome and constituted a jewel of the Gawrońskis' private library.

³¹ Por. przypis 14.

On 1 September 1939, Germany started the Second World War. In October, Hitler issued a decree carving out of the conquered Poland a Generalgouvernement with its capital in Cracow. Following one of the first decisions of the new German authorities Gestapo arrested professors of the Jagiellonian University of Cracow on 6 November 1939. Three days later the professors were sent to Wrocław and later to the Sachsenhausen concentration camp.

The arresting of the Cracow's professors resonated across the world. Polish diplomats in London, Paris, Ottawa, Montreal and New York launched a broad campaign to defend the Polish professors. Soon, the Holy See and representatives of several governments joined the campaign. In Rome the campaign was conducted by what was called the Rome Committee. Mr. Jan Gawroński contacted the Committee and offered that his wife, Mrs. Luciana Frassati-Gawrońska could deliver a written memorandum defending the Cracow's professors to the Italian prime minister. It was probably under her influence that Benito Mussolini personally intervened in the matter with Hitler.

The numerous measures undertaken to free the Cracow's professors came to fruition a few months later. On 8 February 1940, the Germans released 103 of the professors from the Sachsenhausen camp. Most the remaining 54 persons were relocated to Dachau.

In Rome, the news of the release was received with a great relief. It was widely believed that Mussolini had played a significant role in the freeing of the professors and a decision was made to express gratitude for the assistance. The gratitude took shape of the very *Dzieła malarskie* book. Mrs. Luciana Frassati-Gawrońska personally presented the book, complete with a special inscription, to the Italian dictator at the Palazzo Venezia in Rome on 24 February 1940.

In late October 1944, the Second Corps of the Polish Armed Forces fighting in the Apennine Peninsula approached the town of Predappio, the birthplace of Mussolini. When the Poles took the dictator's castle they found the book in the library. The book was saved by Colonel Jan Lechowicz, Commander of the Battalion of the Carpathian Rifles. In the recognition of the uniqueness of the volume the Wyspiański's *Dzieła malarskie* was given to General Władysław Anders, the General Commander of the Second Corps, the fact commemorated by a special dedication. The book followed General Anders to London and found its place in his library, where it remained until the General's death. It was then placed in the London-based Polish Historical Institute and the Museum of General Sikorski. In 1972, Leopold Kielanowski, a well known émigré theatrical actor and director, author and critic borrowed the book and used it to prepare the staging of the Wyspiański's play *Wyzwolenie* (or *Liberation*), at the Polish Theatre (*Polski Teatr na Obczyźnie*). The book remained with Kielanowski until his death in 1988.

On 8 November 2004, Dr. Andrew Meeson-Kielanowski, a Londoner and Leopold Kielanowski's nephew, together with his wife visited the office of Mr. Franciszek Ziejka, the Rector of the Jagiellonian University of Cracow. Dr. Meeson-Kielanowski presented the *Dzieła malarskie* to Mr. Ziejka asking for it to be placed in the Jagiellonian Library. Such was the will of the authorities of the Historical Institute and the Museum of Władysław Sikorski, and of Leopold Kielanowski's family. The Rector agreed and thus bringing to the end the long pilgrimage of the volume published 80 years earlier.

Translated by Paweł Pilch